Nr. 68. Kraków, Czwartek 23 Marca 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'a „**Królowie**“, którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie, 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

***Kraków**, 22 marca.*

Wynik głosowania w Kole polskiem nad kandydatem na trzeciego wiceprezydenta Izby — dał powód wiedeńskiemu korespondentowi *Dziennika Polskiego* do dziwnie bałamutnych uwag o konfiguracyi stronnictw w Kole. Uwag tych milczeniem pominąć nie możemy, tem bardziej, że są one odbiciem opinii, przez jednego z interesowanych w tej sprawie posłów uporczywie głoszonej.

Wiadomo, że we wspomnianem głosowaniu przy pierwszem wyborze głosy się rozstrzeliły między posłów Weigla, Madeyskiego i Abrahamowicza. Lewica Koła polskiego w drugiem głosowaniu, gdy Weigel prosił, żeby od jego kandydatury odstąpić, głosowała za posłem Madeyskim, który otrzymawszy tę samą co Abrahamowicz liczbę głosów, został w końcu zapomocą losowania wybrany. Otóż to przechylenie się lewicy kołowej na stronę Madeyskiego przeciw Abrahamowiczowi, jest dla korespondenta *Dziennika Polskiego* dowodem, że lewica jest w ścisłym sojuszu z „partyą zachowawczą“ — tak, iż obecnie są właściwie w Kole tylko dwa stronnictwa: zachowawcze i środkowe. Z czego logicznie wypływa, że owem zachowawczem stronnictwem jest lewica i konserwatyści krakowscy, zaś środkiem ci, których chorążym jest p. Abrahamowicz. Uderza przy tem dziwna zgodność tego przeciw kołowej lewicy wystąpienia z tem, co p. Abrahamowicz głosił w jesieni roku zeszłego po ukończeniu obrad Sejmu i po uchwaleniu konwersyi. Straszył on cały kraj „kartelem“ zawartym między sejmową lewicą a prawicą — kartelem, którego pierwszym wyrazem miała być uchwała konwersyjna, a który miał w dalszym przebiegu rzeczy jakieś straszne na kraj sprowadzić następstwa. Była i o tem mowa, że dalszym tego kartelu objawem zewnętrznym będzie, iż interes konwersyjny oddany zostanie Laenderbankowi, co już naprzód miało być ukartowane. Przepowiednia ta nie ziściła się — pożyczkę konwersyjną oddano innej grupie finansowej, pomimo że przeprowadzenie tej sprawy spoczywało przeważnie w ręku jednego z sprzedstawicieli lewicy, a więc oczywiście zwolennika mniemanego kartelu. Ale i ten fakt, dowodzący, na jak kruchych podstawach opierają się kombinacye p. Abrabamowicza, nie zdołał jeszcze owej baśni o kartelu lewicy z prawicą usunąć z publicystycznej widowni. Pojawia się ona od czasu do czasu, a czuć w niej zawsze jeżeli nie koniecznie to samo pióro autorskie, to przynajmniej tego samego — ducha, dającego natchnienie..

Owoż i teraz, lewica Koła polskiego, głosując za p. Madeyskim przeciw p. Abrahamowiczowi, miała jakoby w dalszej konsekwencyi kartelu przechylić szalę na stronę zachowawczą przeciwko stronnictwu... jakiemu? Trudno byłoby to skreślić — ale w każdym razie oczywiście przeciwko jakiemuś niezachowawczemu, którego reprezentantem ma być p. Abrahamowicz.

Jest to tendencyjne bałamucenie tej części czytelników gazet, którzy nie znają dobrze naszych posłów i ich działalności.

Ktokolwiek zna p. Abrahamowicza z jego działalności w Sejmie i w Kole, może tylko serdecznie się uśmiać z takiego przeciwstawienia tych dwóch nazwisk, jakoby p. Madeyski reprezentował kierunek zachowawczy, a p. Abrahamowicz nie. Lewica kołowa mając wybór tylko między tymi dwoma, musiała wybierać między dwoma konserwatystami. Różnica zaś między tymi dwoma kandydatami istnieje pod względem tego, o czem trudno pisać szczegółowo, nie chcąc kogoś osobiście dotknąć. Więc powiemy tylko ogólnikowo, że jeżeli lewica, mając wybór między dwoma konserwatystami, wybrała tego, który ma większe kwalifikacye do reprezentowania naszego kraju w prezydyum Izby poselskiej — to postąpiła patryotycznie i rozumnie. Bo jest najistotniejszym interesem kraju, aby wybitne stanowisko, skoro się ma Polakowi dostać, dostało się takiemu, który jest do tego najlepiej uzdolniony.

P. Abrahamowicz z pewnością sam wie najlepiej, że nie jest on ani o włos mniej konserwatywnym, aniżeli p. Madeyski.

Wszak obaj należą do sławnej unii konserwatywnej w Sejmie — unii, zawiązanej ku zwalczeniu lewicy. Jakimże cudem ma się ta lewica dowiedzieć, że z tych dwóch mężów, do jednego sejmowego obozu należących, z tych dwóch przeciwników lewicy jeden jest mniej zachowawczym od drugiego? że głosując na p. Abrahamowicza, dopomogłaby do zwycięstwa posłowi, który jest mniej dla lewicy nieprzyjaźnie usposobiony? Z postępowania p. Abrahamowicza w Sejmie dowiedzieć się tego nie mogła. Nikt może w całym Sejmie nie występuje z taką, jak on zawziętością przeciwko lewicy i wszelkim jej wnioskom. Nikt nie zwalczał tak systematycznie jak on, wszystkiego, co zmierzało do popchnięcia kraju na tory choćby tylko ekonomicznego postępu — a cóż dopiero na tory sprawiedliwszego układu naszych wewnętrznych stosunków. Któż, jeżeli nie on, najzapamiętalszym był przeciwnikiem konwersyi? Kto drugi tak jak on, zwalczał ustawę budowlaną, tak bardzo dla ekonomicznego podniesienia kraju przydatną? Kto wystąpił z całą namiętnością, i z argumentami kastowego egoizmu przeciwko wnioskowi Szczepanowskiego, zmierzającemu do sprawiedliwego rozkładu ciężarów szkolnych? Kto przy rozprawach nad ustawą służbową bronił kija, jako środka karności domowej? Więc może wobec rządu jest p. Abrahamowicz bardziej hardym, niezależnym, w razie potrzeby bardziej opozycyjnym? Od opozycyi p. Abrahamowicza — z pewnością żadnemu ministrowi włos z głowy nie spadnie, ani mu jedna zmarszczka na czole nie przybędzie — zwłaszcza, że między tym niekonserwatywnym posłem, a obecnym rządem, istnieją sympatyczne nici najdelikatniejszej natury. Więc co do stopnia zachowawczości nie ma między tymi dwoma kandydatami żadnej różnicy — a dąsy na lewicę, że nie dopomogła p. Abrahamowiczowi do zajęcia trzeciego krzesła prezydyalnego w Radzie państwa są po wszystkich politycznych tego posła antecedencyach wprost humorystyczne.

Wszelkie zaś doniesienia o kartelach między lewicą a krakowskim odcieniem konserwatystów są tendencyjnym wymysłem, na obałamucenie publiczności obliczonym. Lewica ma w Kole i w Sejmie wolną rękę, z nikim się nie związała i związać się nie myśli, głosować będzie zawsze tak, jak w danych okolicznościach interes kraju jej nakaże. W tem głosowaniu może się znaleść dziś w jednem, jutro w innem towarzystwie — dziś z tymi, którzy się przyznają do konserwatyzmu, jutro z tymi, którzy się tego nieszczerze wypierają, jak to czynią obecnie rozgniewani przyjaciele p. Abrahamowicza. Gdzie lewica może swoją zasadę przeprowadzić, tam ją przeprowadzi przy pomocy każdego, kto ją zechce w danym wypadku poprzeć — gdzie to niemożliwe, tam mając najczęściej wybór między złem a niedobrem, przechyli szalę na stronę tego, co w tym wypadku mniej złe, nie dbając o to, o jakie sojusze czy kartele będzie podejrzywana.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 20 marca.*

(Niefortunna polityka parlamentarnego Koła polskiego. — Zebranie centr. Tow gosp i Kółek włościańskich. — Krakowscy prelegenci.)

(φ.) Koło nasze parlamentarne nie może się wydobyć z manowców, na które je zaprowadził polityk kujawski, co to zacząwszy od bywania na salonach Herberta Bismarka, skończył na jawnem nazwaniu Polaków „mówiącymi po polsku Prusakami“. Nie pomogły nic odprawy ministrów pruskich, jakie napotkały w sejmie pruskim wszystkie choćby najskromniejsze żądania naszych posłów sejmowych, — parlamentarne Koło polskie nie umie się wydobyć z zaczarowanego koła, w które je zaklął polityk kujawski. Ani jedno z jego pięknych mamideł nie zamieniło się na jakiś pochwytniejszy objaw „życzliwości najwyższej“, którą zdobyć miał dla nas. To „najwyższe miejsce pozostało dotąd względem nas milczącym sfinksem, bo przecież owych wyszczególnień obrazkowych posła kujawskiego nikt brać nie może na seryo.

Należałoby się spodziewać, że po ciężkich doświadczeniach nasze Koło parlamentarne wyleczy się z wszelkich niepolitycznych mrzonek i zajmie równie jasne i zdecydowane stanowisko, jakie zajęło nasze Koło sejmowe i że wreszcie zaprzestanie owego niefortunnego kokietowania z wrogim nam rządem, które pozbawia nas resztek sympatyi u życzliwych nam dotąd stronnictw. Tak się nie stało, gdyż reprezentanci Koła polskiego w komisyi wojskowej głosowali za najmniej sympatycznemi wnioskami, najbardziej nas, jako Polaków, nienawidzącego stronnictwa narodowo-liberalnego, a co więcej, zastrzegli sobie jeszcze ostateczne stanowisko w plenum, aby może w danym razie głosować wręcz za przedłożeniem rządowem. To też w życzliwem nam stronnictwie centrum wielkie panuje na Koło polskie oburzenie, a organ stronnictwa tego, *Germania* berlińska, słusznie wytyka mu, że głosowaniem swem w komisyi Koło polskie stanęło wręcz w sprzeczności z rezolucyami Windthorsta, za któremi ono samo w r. 1890 głosowało, a które nie pozwala rządowi przekraczać uchwalonej wówczas siły zbrojnej Niemiec na stopie pokojowej.

Jakież jest ostatecznie stanowisko Koła polskiego? pyta *Germania*. Znany organ Eugeniusza Richtera odpowiada na to ironicznie, że ono będzie ostatecznie rządowem. Słusznie też organ ten zarzuca naszym reprezentantom parlamentarnym, że głosowaniem swojem czwartkowem w komisyi wojskowej stali się rzecznikami skrajnego militaryzmu.

I to wszystko *cui bono?* pytamy. Czy reprezentanci nasi w parlamencie myślą, że tak postępując szczęśliwszą będą mieli rękę od naszych reprezentantów sejmowych? Jeżeli się prowadzi jakąś politykę „ugodową“, i czyni rządowi jakieś ustępstwa, to czyni się to wtedy, jeżeli i druga strona również do ustępstw okaże się gotową, a w tym wypadku nie chodzi już o ustępstwa, ale prosty wymiar sprawiedliwości, której się społeczeństwo nasze domaga naprożno. Na co więc to wszystko? Zresztą od parlamentu niemieckiego my nic wytargować nie możemy, gdyż on nie jest w tej mierze kompetentnym. Kompetentnym jest sejm pruski i rząd pruski; dzielnice nasze należą mocą traktatu wiedeńskiego do Prus i tylko w ręku rządu i sejmu pruskiego leży rozwiązanie sprawy polskiej. A tam już czynniki miarodawcze jak najwyraźniej zapowiedziały, co z nami uczynić zamyśla rząd zaborczy. To też w społeczeństwie naszem słusznie budzi się reakcya przeciw takiemu kompromitowaniu go przez Koło polskie parlamentarne, którego polityka zupełnie zrobiła *fiasco*, a do którego tylko Koło nie chce się przyznać. W takich warunkach dla Koła parlamentarnego nie pozostaje inna droga, jak cofnąć się z honorem, jeżeli nie chce się narazić na zupełną utratę zaufania w społeczeństwie.

Ubiegły tydzień był terminem obrad dorocznych poważnych naszych instytucyj rolniczych, a mianowicie centralnego Towarzystwa gospodarczego i naszych Kółek rolniczych włościańskich.

Centralne Towarzystwo gospodarcze liczy przeszło 600 członków z pośród ziemian naszych i zajmowało się w ciągu trzech dni obrad obok znanej wam kwestyi agrarnej przeważnie różnemi ważnemi technicznemi sprawami, dotyczącemi naszego rolnictwa. Walne zebranie Kółek rolniczych włościańskich, liczących razem około 6.000 członków ze stanu gospodarsko-włościańskiego, było w tym roku wprost imponującem tak co do niezwykle licznego udziału włościan naszych ze wszystkich zakątków dzielnicy naszej, jak co do przebiegu obrad. Wielka „sala bazarowa“ przepełnioną była po same brzegi reprezentantami naszych braci siermiężnych, na których licach przebijała się świadomość obywatelska i społeczna.

Punktem kulminacyjnym zebrania był odczyt włościanina, gospodarza Niemira, w którym „pracę, oświatę i oszczędność“ postawił jako hasło dla społeczeństwa polskiego a w szczególności dla włościan polskich. Siermiężny prelegent tezy swoje znakomicie uzasadniał i w wywody swe wlał tyle patryotycznego ciepła a nadto wygłosił je z takiem oratorskiem zacięciem, że zdumiał wprost słuchaczy i wśród siermiężnej braci swej radość wywołał nieopisaną. Z tegorocznego walnego zebrania kółek rolniczych włościańskich utwierdziliśmy się tutaj w przekonaniu, że owe kółka włościańskie to niezmiernie ważna instytucya narodowa, która wychowała nam już tysiące dzielnych obywateli w siermiędze włościańskiej, którzy niezadługo ze skutkiem zapełnią luki, zrobione w szeregach szlachty i zagrożonych stanowisk naszych narodowych skutecznie będą bronili.

Mieliśmy tutaj w zeszłym tygodniu dwóch gości krakowskich, a mianowicie ks. prof. Chotkowskiego i prof. Smolkę, którzy przybyli do nas z odczytami na cel dobroczynny. Ostatni wybrał sobie jako ciekawy temat stosunek Jagiellonów do Hohenzollernów i odczyt ten bardzo nam się podobał. Natomiast ks. Chotkowski nie zaniedbał tutaj przypomnieć znowu dawniejszego charakteru swego szermierza *ecclesiae militantis* i wystąpił w obronie Jezuitów poznańskich dla przypodobania się tutejszym klerykałom. Odczyt jego, który się odznaczał dziwną bezładnością w układzie, przepełniony był nader silnemi inwektywami na znakomitego historyka naszego poznańskiego Łukaszewicza, który tak dosadnie przedstawił w dziełach swoich zgubną działalność Jezuitów w Wielkopolsce. W kołach światlejszej i nieklerykalnej inteligencyi tutejszej napaści ks. Chotkowskiego skierowane przeciw Łukaszewiczowi, żywe wywołały niezadowolenie i ogólnie krytykowano niestosowność w wyborze tematu.

Z Rady państwa.

W poniedziałek uchwaliła Izba poselska ustawę finansową wraz z dodatkowym do art. 1 wnioskiem Plenera, aby drowi Smolce wypłacić honorowy dar, przypadający na rok bieżący w kwocie 5.800 złr.

Wczoraj obradowała Izba nad znanym wnioskiem p. Pernerstorfera w sprawie autentycznej

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

31 (Ciąg dalszy)

Na kilka dni przed manifestacyą 1 października napisała do Awdotyi Lataniew, dowiedziawszy się pierwej o jej adresie od Hermana, któremu nie powiedziała, na co adres ten był jej potrzebny. Od czasu jak pozostawiła Awdotyę w Paryżu, wszelkie stosunki pomiędzy niemi przerwały się. Ale Fryda wiedziała dobrze, że Awdotya nie mogła o niej zapomnieć. Przedstawiła jej w liście zamiary i projekty Hermana, wynosiła pod niebiosa jego szlachetność i dobroć i błagała ją, żeby temu wierzyła, nie stawiała przeszkód jego planom i szerzyła pośród ludu ufność i cierpliwość.

Awdotya zrazu nic na to nie odpisała.

Kiedy Fryda dowiedziała się z listu Hermana o rozruchach i o krwawej represyi, stało się z nią coś szczególnego. Prawda, że wiadomość ta zasmuciła ją, ale zdawało jej się, że powinna była smucić się więcej i w inny sposób. Rozumiała jak strasznem było to, co zaszło; czuła, że powinna była zażądać wyjaśnienia od Hermana, a on *powinien był* się tego spodziewać... A jednak nie bankructwo jej najdroższych idei, ale cierpienie przyjaciela najwięcej ją zasmucało. Cokolwiek mogłaby zrobić, lud mniej ją obchodził, niż Herman. Przedstawiała sobie jego rozpacz, obiecywała sobie, że nie zrobi mu żadnego wyrzutu żadnej aluzyi i doznawała tajemnej rozkoszy na myśl, że ona będzie jego pocieszycielką

Zdawało się, że wbrew usiłowaniom, jakie czyniła, aby wytrwać i umocnić się w swej wierze, czary uroczych lasów zbyt silnie na nią działały. Spokój, panujący dokoła, otoczenie roślin i dzikiego zwierza, lekkie upojenie poranków i magiczny wpływ wieczorów, wreszcie poczucie nieugiętych praw przyrody, które widziała na każdym kroku w jej powolnych i pogodnych zjawiskach, wszystko to oddalało jej myśl od żyjącej i cierpiącej ludzkości. To też uczucia, mające swe źródło w ogólnych i oderwanych wyobrażeniach o grupach ludzkich, zacierały się niepostrzeżenie w duszy młodej rewolucyonistki, a natomiast naturalna, z prostego instynktu kobiecego płynąca mistyczna jej miłość do księcia wzmagała się i rosła w samotności Sama nieobecność Hermana czyniła go bliższym jej sercu. I już w pewnych chwilach kochanka zawstydzała w niej kapłankę.

Pewnego razu Fryda otrzymała nareszcie bilecik od Awdotyi Lataniew, zawierający tylko te słowa: „Przyjadę odwiedzić cię. Twoja dawna przyjaciółka“ i podpis.

Było to tego samego dnia, w którym Herman, z chwilą gdy noc zapadnie, miał przybyć do Orsowy.

XXIII.

Gunther, który pomagał swej wnuczce przy sprzątaniu pokoju, zatrzymał się w gniewie i zawołał podnosząc rękę:

— Powtórz-no jeszcze raz, że to nie prawda! A Kasia, zasłaniając się łokciem nie tyle z rzeczywistej obawy, ile z przyzwyczajenia, odparła chytrze:

— Co, dziadku? Co dziadek mówi?

— Mówię, że tańczyłaś z tym chłopcem wczoraj na zabawie w Steinbach.

— A widział mnie dziadek?

— Ja cię nie widziałem, ale mi o tem powiedziano.

— Któż to taki?

— Ludzie, którzy cię widzieli.... Powtórz-no jeszcze, żeś z nim nie tańczyła!...

— Jeden jedyny razik, a nawet nie przypominam sobie.... Ale cóż w tem złego?

— Dziewczyna, która się szanuje, może się bawić tylko ze znajomym. Ten człowiek jest nie tutejszy; nikt nie wie, skąd przybywa.... Od czasu jak król bawi w Loewenbrunn, włóczy się tego dosyć, cała zgraja próżniaków, dojeżdżaczy, masztalerzy. Nie podobna, aby wszyscy byli uczciwymi ludźmi.

— W każdym razie ten nie jest masztalerzem.

— Skąd ty to wiesz?

— To zaraz widać.

— Z czego?

— A jakże! Z jego obejścia...

Gunther śmiał się.

— Więc to może jaki wielki pan przebrany?

— Tego nie mówię. Ale ręczę, że to ktoś „bardzo dobry“.

— Bardzo dobry — mruknął stary żołnierz — bardzo dobry. Niech-no ja cię złapię z tym twoim „bardzo dobrym!...“

Znowu podniósł prawicę i znowu Kasia zasłoniła się łokciem od spodziewanego szturchańca, który wcale nie następował. Podwójny ten ruch czysto-mechaniczny towarzyszył zwykle ich rozmowom, lecz nie pociągał za sobą dalszych konsekwencyj.

Gunther bowiem kochał tę dziewczynę, chociaż ciągle na nią gderał i prawie codziennie obiecywał, że ją obije.

Był to człowiek prostego ducha i zdawało się, że na to się urodził, żeby słuchać rozkazów i bez szemrania spełniać swą powinność: powinność żołnierza i poddanego, powinność chrześcijanina, powinność męża i ojca, powinność gajowego.... Wróciwszy do służby trzecim nawrotem, poślubił delikatną młodą wieśniaczkę, która wkrótce umarła pozostawiając mu córkę. W ośmnastym roku życia córkę tę uwiódł jakiś wędrowny robotnik; wydała na świat Katarzynę i w kilka lat potem sama umarła z nudów, ze smutku i dlatego, że Gunther czynił jej życie nieznośnem.....

Kasia wyrosła u boku swego dziadka, który nie umiał nią pokierować, gdyż czuła, iż w gruncie jest słaby, nieraz bowiem powtarzał z żalem i skruchą, że był bez litości dla Kasinej matki i wspomnienie to, połączone z wyrzutem sumienia, powiększało jeszcze jego gderliwą czułość dla wnuczki. Pilnował swej Kasi, ale pomimo tego nieraz mu się wymykała. Ładną była, lecz tym rodzajem piękności, który nie bardzo do twarzy uczciwej dziewczynie. Wargi miała zanadto czerwone, pełne i utoczone, a oczy takie, że nawet pomimo jej woli zaczepiały mężczyzn. Brudas zresztą, zawsze źle zasznurowana, w sukniach bez guzików, nosiła się niedbale, lecz z cygańską kokieteryą: lubiła świecidełka, wstążki szkarłatne, a przytem zawsze uczesana była niedbale i po cudacku i zwykle miała minę, jakby dopiero co wyszła z łóżka. Wszystko to raziło starego żołnierza, przyzwoitego i nawykłego do pedantycznej czystości wojskowej.

Nie był o nią spokojny. Nieraz znajdował pomiędzy jej rzeczami jakąś drobną biżuteryę, pierścionek, paciorki, i zapytywał o ich pochodzenie. Kasia utrzymywała, że kupiła to sobie ze swych oszczędności, (zarabiała bowiem cokolwiek szyciem), a stary żołnierz nie posuwał też dalej swego dociekania Była z nim tak dobrą i tak pieszczotliwie pochlebną! jak ze wszystkimi zresztą. Ten dwuznaczny powab, jaki dokoła siebie roztaczała, rozbrajał i dziadka. Czuwał wprawdzie bez ustanku, ale dziewczyna była dość zręczną i przebiegłą aby wywieść w pole jego niewczesną czujność i zawsze umiała rozprószyć jego podejrzenia.

Pozwalała sobie wiele, bardzo wiele. Służba dworu królewskiego robiła z nią co chciała, i każdy mógł posiadać jej względy, byleby był młody i dosyć przystojny Nie żądała za to nic, prócz przyjemności, szklanki limoniady, czasem dostała jakąś chusteczkę lub kłębek fałszywych koronek.

Jeżeli nie uległa od razu księciu Ottonowi, chociaż nazywała go „bardzo dobrym“, to jedynie dlatego, że znajdowała go cokolwiek już pozbawionym świeżości.

I tak było istotnie. Troski ostatnich miesięcy obsypały mu skronie siwym włosem, poorały mu policzki i oczy cokolwiek mu nabrzmiały. Po sprzedaniu zamku Grotenbach, z aresztem, nałożonym na swą dotacyę roczną, wynoszącą milion dwakroć sto tysięcy franków, zakopał się w Loewenbrunn i nudził się śmiertelnie; a że nie znajdował nic ani w swem sercu, ani w umyśle, czem mógłby wypełnić próżnię swego życia, więc tylko sromotne marzenia zaludniały jego samotność.

Oddawna był już zblazowany, a jednak nienasycony; ale przygoda wtedy tylko miała dla niego powab, jeśli połączona była z niebezpieczeństwem, — zapach krwi podniecał jego pożądliwość. Stopniowo ten bez zarzutu syn cywilizacyi „uprościł“ swe gusta i powrócił do natury — bardzo krętemi drogami. Już w Marburgu, Paryżu i Londynie miewał kaprysy rozpusty brudnej i rozpasanej. Na małą skalę, o ile to możliwe w naszych czasach, naśladował wybryki Nerona i przebiegał nocą w przebraniu osławione dzielnice miasta, staczając w knajpach bójki z tragarzami, lub oddając się wyuzdanej rozpuście.

A więc Otton miał zwyczaj przebierania się, co mu tem łatwiej przychodziło, że fizyczny typ jego urody należał do najpospolitszych w Alfanii. To też ten wysoki mężczyzna w stroju wieśniaczym, który zbliżył się do wnuczki starego żołnierza na kiermaszu w Steinbach, wcale a wcale nie przypominał rozpowszechnionych chromolitografij, które miały oddawać rysy księcia Ottona.

Kasia niczego się nie domyślała; tylko mężczyzna ten wydał się jej „dystyngowanym“ i obok całej swobody obejścia miał w sobie coś, co w niej jakąś obawę wzbudzało. Co do Ottona krew mu się wzburzyła zaraz od pierwszego spojrzenia na tę zaniedbaną ladacznicę, od której z daleka już czuć było występek, i uznał, że może mu ona dostarczyć nowych wrażeń...

(C. d. n.)

interpretacyi § 2 ustawy o zgromadzeniach. Zupełnie niemal identyczny wniosek w tej samej sprawie postawił p. Weigel. Sprawa ta jest znaną naszym czytelnikom. Nadmieniamy więc tylko pokrótce, że rozchodzi się tutaj o najwyższe dobro konstytucyjne, o swobodę wolnego zgromadzania się bez opieki organów policyjnych.

W jesieni ubiegłego roku najwyższy trybunał rozstrzygnął jedną sprawę najzupełniej niespodziewanie i wbrew dotychczasowej praktyce i zwyczajowi w ten sposób, iż orzekł, że interpretacya § 2 ust. o zgromadzeniach wymaga, aby zapraszający znał osobiście wszystkich zaproszonych.

Orzeczenie takie najwyższego trybunału wywołało niepokój we wszystkich niemal kołach poselskich bez względu na przekonania. Poruszono sprawę w Izbie poselskiej i odesłano do komisyi administracyjnej.

Komisya przyszła do Izby z dwoma wnioskami. Większość komisyi domagała się, aby interpretowano w przyszłości § 2 tak samo jak dawniej, to jest, aby pod wyrazami „zaproszeni goście" nie rozumiano tylko tych, których gospodarz osobiście zna, lecz wszystkich w ogóle zaproszonych.

Mniejszość zaś komisyi przyszła z drugim wnioskiem, odmiennym od poprzedniego. Domaga on się zupełnego wyrzucenia ustępu w § 2, gdzie jest mowa o zaproszonych gościach, a zastąpienia wyrzuconego ustępu zwyczajnym przepisem, o których zgromadzeniach władza powinna być zawiadomioną, a które są wolne od interwencyi władzy.

Za wnioskiem większości przemawiał p. Weigel, wniosek drugi popierał wnioskodawca Winterholler, wykazując, że wniosek większości, pozostawiający słowa „zaproszeni goście" wymagałby dodatkowej ustawy, interpretującej, jak należy rozumieć powyższe słowa w każdym paragrafie, w którym one przychodzą.

P. Lienbacher mówił, że § 2 ustawy jest źle stylizowany. Ustawa nie zawiera definicyi słów „zaproszeni goście" i dlatego można je interpretować rozmaicie. Ponieważ zatem ustawa jest niejasną, lepiej będzie — mówił Lienbacher — paragraf dotyczący zmienić.

P. Czaykowski popierał wniosek Weigla, względnie Pernerstorfera. Mówca przestrzegał, że w razie ukrócenia ustawy o swobodnych zgromadzeniach obywateli, utoruje się tylko drogę do podziemnych knowań i spisków.

P. Pernerstorfer bronił swego wniosku w dłuższem przemówieniu, dowodząc, że ma on na uwadze wszystkich obywateli bez względu na to, czy kto należy do arcykatolików, czy do stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Reprezentant rządu Plappart oświadczył się za wnioskiem większości, a przeciw wnioskowi Winterhollera. Co się tyczy zarzutów zrobionych przez Pernerstorfera rządowi, jakoby gniótł wszelki swobodny rozwój robotniczych starań i dążności, oświadczył Plappart, że zarzuty te nie są zgodne z prawdą, gdyż rząd zachowuje się objektywnie w stosunku do całej sprawy robotniczej, dopóki ona nie wychodzi po za obręb ustawy.

P. Hauck w imieniu antisemitów i niemiecko-narodowych oświadczył się za wnioskiem mniejszości.

To samo uczynił p. Kramarz w imieniu Młodoczechów. Wniosek mniejszości popierać się powinno — mówił Kramarz — choćby dlatego, że przeciw niemu tak gorąco przemawia reprezentant rządu.

Przystąpiono do głosowania. Izba postanowiła 137 głosami przeciw 86 wniosek mniejszości wziąć pod obradę szczegółową.

Za wnioskiem Winterhollera głosowała lewica niemiecka, narodowcy, antisemici. Młodoczesi, Kroaci i Lienbacher. Przeciw niemu: Polacy i klub Hohenwarta.

Następnie temi samemi głosami przyjęto wniosek Winterhollera w drugiem czytaniu.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o budowie linii Gailthal w Karyntyi.

Projekt do ustawy o budowie powszechnej kolei uchwalono. Również uchwalono budowę linii kolejowej Montfalcone-Cervignano.

Izba przystąpiła z kolei do obrad nad budową kolei podolskich.

Klub młodoczeski oświadczył, że będzie głosować za kolejami podolskiemi, jedynie zaś Vaszaty, przejęty moskiewskiemi ideami, wystąpił przeciw projektowi postawionemu przez komisyę kolejową, wyrażając zdziwienie, że tak nagle rząd i Polacy okazują się dobroczynnymi względem „Rosyan w Galicyi."

P. Lewicki przerwał tutaj mówcy, prostując wyrażenie, iż w Galicyi mieszkają Rusini, a nie Rosyanie.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 marca. W Izbie poselskiej wśród rozpraw nad projektem rządowym w sprawie budowy podolskich dróg żelaznych Vaszaty krytykował sprawozdanie komisyi, wykazując w niem sprzeczności. Sprawozdanie przyznaje, że państwo przyjmuje ryzyko wcale znaczne. Z drugiej strony zapowiada oprocentowanie po 4%. W rzeczy samej rozchodzi się o lokalne interesa galicyjskie. Państwo spełniłoby swoje zadanie, przyjmując, co najwyżej udział w oprocentowaniu kapitału. Mowca zarzuca Polakom, że nie popierali Czechów przy ich żądaniach budowy dróg żelaznych. Rząd nie przedsiębierze żadnych zarządzeń przeciw corocznym spustoszeniom zrządzanym przez wylew Wełtawy i Łaby. Natomiast dla Galicyi ma się kapitał dziesięć milionów wrzucić w błoto. Oprócz pięciu istniejących punktów stykających się z Rosyą szuka się obecnie dwóch na wschodzie. Jedynym rzeczywistym motywem, przemawiającym za projektowanemi kolejami, jest życzenie ministra wojny. Nie ulega wątpliwości, że koleje te są tylko dalszym ciągiem uzbrojeń przeciw Rosyi. Jeżeli Galicya potrzebuje dróg żelaznych, to niech je sobie zapłaci. Wobec pokojowych zapewnień Rosyi budowa tych kolei jest prowokacyą. Po tej mowie odroczono obrady.

Nadużycia bankowe we Włoszech.

Powszechne zainteresowanie obudzało poniedziałkowe posiedzenie parlamentu i senatu włoskiego, zapowiedziano bowiem, że prezydent gabinetu przedłoży sprawozdanie komisyi rewizyjnej o stanie banków emisyjnych. Przewodniczącym i referentem tej komisyi jest powszechnie szanowany senator Finali. To też loże i galerye parlamentu przepełnione były publicznością, blisko 400 posłów przybyło na posiedzenie. Oczekiwania nie zawiodły. O godzinie 2 stanął Giolitti za stołem ministeryalnym i złożył „sprawozdanie senatora Finaliego o gospodarce i finansowem położeniu banków emisyjnych". Równocześnie przedłożył prezydent opieczętowany wykaz wszelkich operacyj, dokonanych przez banki emisyjne w ostatnich 10 latach. Giolitti zażądał, aby ze względu na poufny charakter tego wykazu, przekazano go do zbadania komisyi z 5 członków.

Sprawozdanie senatora Finaliego w nieszczególnem świetle przedstawia gospodarkę banków emisyjnych. Chlubny wyjątek stanowią tylko dwa banki toskańskie: narodowy i kredytowy, gdzie stosunki uznano za zupełnie prawidłowe. Naigorzej gospodarowano w osławionym banku rzymskim. Sprawozdanie stwierdza tutaj deficyt kasowy w kwocie 28·6 miliona; nieprawny obieg banknotów był tam już w użyciu od r. 1883 i wynosi obecnie 64·5 mil. Portfel wekslowy, w czterech piątych częściach nieruchomy, nie ma pewnego pokrycia. Sprawozdanie dochodzi do wniosku, że bank ten powinien dalszą swoją działalność powstrzymać, gdyż stracił zaufanie publiczności.

Liczne, choć mniej krzyczące nieprawidłowości, odkrywa sprawozdanie w „banku sycylijskim." I tutaj puszczono w obieg banknotów na milion lirów więcej, niż ustawa dozwala. Portfel wekslowy wykazuje kwotę 33 milionów: są tojednak po większej części weksle eskontowane z grzeczności; efekty wątpliwej wartości dochodzą do 12·6 milionów, z których tylko 48 prc. można zrealizować. Kapitał zakładowy z 23·1 miliona zredukowano na 15·4 mil. lirów.

W nieszczególnym stanie znaleziono także bank neapolitański. Trzecia część portfelu, w wysokości 29·6 milionów, nie łatwo da się zrealizować, gdyż są to przeważnie weksle i obligi z grzeczności eskontowane. Sprawozdanie kończy się uwagą, że położenie tego banku nie jest zaiste szczęśliwem, lecz nie powinno zniechęcać i można mieć ufność, że bank znowu zyska dawną siłę.

Wogóle na 6 banków emisyjnych znaleziono tylko w trzech względnie prawidłową gospodarkę, z trzech innych nie do uratowania jest bank rzymski, mocno nadszargany jest bank sycylijski, w niepewnych wreszcie stosunkach jest bank neapolitański.

Wniesienie tego sprawozdania w parlamencie wywołało burzę. Nikotera wystąpił z wnioskiem o wdrożenie śledztwa parlamentarnego, gdyż Izba sama powinna strzedz swego honoru. „Nadszedł już czas, — mówił ten poseł, — w którym reprezentacya narodu przystąpić winna do oceny odpowiedzialności moralnej tych, którzy swego zaszczytnego stanowiska w hańbiący sposób nadużyli. Potrzeba to uczynić tem bardziej, że cały kraj przesiąknięty jest trucizną oszczerstwa, a podstawione indywidua co dnia nowe wytaczają oskarżenia przeciwko członkom parlamentu, ba nawet rozpuszczają wieści, że 72 posłów wmięszanych jest w nadużycia bankowe. Byłoby niegodnem Izby, aby pozwoliła na dalsze szykany i oszczerstwa." Mowca nie miałby w zasadzie nic przeciw komisyi z pięciu członków parlamentu, lecz żąda, aby ta komisya zbadała przyczyny, dla których posłowie korzystali z kredytu w bankach emisyjnych. W tym celu wdrożyć należy śledztwo parlamentarne. *(Oklaski. Niepokój).*

Giolitti oświadczył się przeciwko śledztwu parlamentarnemu, gdyż sąd z równą bezstronnością wyśledzi i potępi winnych, gdziekolwiekby się znajdowali.

Pos. Sonino żądał wybrania komisyi z 9-ciu członków do rozpatrzenia sprawozdań bankowych. „Dziwię się — mówił ten poseł — że rząd występuje przeciwko śledztwu parlamentarnemu. Sąd karny wyrokuje tylko o odpowiedzialności karno-sądowej, lecz nie ma za zadanie strzedz godności Izby. Położenie zmieniło się od 20-go grudnia. Oskarżenia piętrzą się, wyrastają z pod ziemi, honor poselski i urzędniczy jest przedmiotem poniewierki. Należy więc powietrze parlamentarne uwolnić od zgnilizny; nie stawiam żadnego wniosku, lecz liczę na rozsądek Giolittiego".

Pos. Bovio: „Trzeba spuścić bagnisko, w przeciwnym razie wszyscy w niem utoniemy". *(Oklaski. Hałas).*

Pos. Pugliese: „Już toniemy wszyscy i możemy powiedzieć krajowi, że parlamentaryzm zbankrutował raz na zawsze". *(Oklaski na galeryach).*

Pos. Colajanni w dłuższem przemówieniu uzasadnia potrzebę śledztwa parlamentarnego. „Czcigodny panie Giolitti, — woła Colajanni, — my musimy wiedzieć, co ukrywają dwuznaczne pogróżki i doniesienia pańskich więźniów z *„Regina coeli"*. My musimy bronić naszego honoru".

Na tem na razie przerwano obrady, gdyż Giolitti udać się musiał do senatu, aby tam wnieść te same sprawozdania, co w parlamencie.

Skrajna lewica zażąda na następnem posiedzeniu powiększenia liczby członków komisyi, która zbadać ma sprawozdania bankowe, a nadto domagać się rozszerzenia jej kompetencyi w tym kierunku, aby zbadała, czy i o ile w bankach zaangażowany jest honor poselski. Rząd wystąpić ma z wnioskiem pośrednim, aby w ten sposób tanim kosztem uczynić zadość żądaniom o wdrożenie śledztwa parlamentarnego.

(Telegram biura koresp.)

Rzym, 21 kwietnia. W dalszym ciągu rozprawy nad wybraniem komisyi do zbadania przedłożeń bankowych uchwalił parlament prawie jednogłośnie porządek dzienny, na który zgodził się także Giolitti, aby upoważnić prezydenta Izby do mianowania komisyi z siedmiu członków, która zbadać ma przedłożone dokumenty, poczynić inne potrzebne poszukiwania i badania celem określenia, o ile w operacyjach bankowych naruszono moralną odpowiedzialność; jednak komisya ma się wstrzymać od wszelkiej interwencyi w sprawach, podlegających kompetencyi sądowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Po blisko pięciu miesiącach zakończyła się wreszcie rozprawa budżetowa i finansowa dn. 20 bm. uchwaleniem ustawy finansowej w drugiem i trzeciem czytaniu. Wśród rozprawy nad art. 1 p. Plener zgodnie z uchwałą Izby przedłożył wniosek dodatkowy tej treści: „Oprócz tego wpisuje się w poczet wydatków kwotę 5800 złr., jaka wypada za czas od 17 marca do końca roku z dorocznej honorowej dotacyi, uchwalonej ustępującemu prezydentowi dr. Fr. Smolce w kwocie 7300 złr."

Wzmiankę o rozprawie nad ustawą finansową należy uzupełnić tem, że obaj generalni mowcy: Masaryk i Plener, reprezentujący dwa najwięcej z sobą poważnione i spierające się obozy, rozwinęli takie zapatrywania, iż o porozumieniu jakiemś i pojednaniu Czechów z Niemcami ani mowy być nie może. Czesi stawiają zawsze jako kardynalny warunek zgody uznanie prawno-politycznej oddzielności krajów czeskich, twierdząc, że te kraje mają prawo równorzędne z prawem węgierskiem, Niemcy zaś odpowiadają na to, że takiego warunku absolutnie przyjąć nie mogą.

Wszelkie przepowiednie zatem o jakiemś zbliżaniu i porozumiewaniu okazały się pustemi.

Wśród rozprawy odzywano się także o głośnem swego czasu programie rządowym i nadmieniano, że grupa czeskiej szlachty feudalnej jedna nie wypowiedziała swego zdania o tym programie, jakby się nań milcząco zgadzała. Aby to błędne mniemanie usunąć, odezwał się ks. Karol Schwarzenberg i oświadczył, że grupa szlachty feudalnej nie przyjęła tego programu, bo ma bardzo ważne przeciw niemu zarzuty, ale nie odzywała się o nim głośno, aby mu nie przyznawać większego znaczenia, niż na to zasługuje.

Jak cała przewlekła rozprawa budżetowa, tak i rozprawa finansowa zeszła na ustawicznych sporach między Czechami a Niemcami, lub między antisemitami a liberałami, o właściwej sprawie rzadko kiedy odzywały się głosy odosobnione. Jednak samo zakończenie rozprawy było do istoty przedmiotu zastósowane, bo mowa generalnego sprawozdawcy p. Szczepanowskiego poświęcona była roztrząsaniu sytuacyi finansowej i podatkowej Austryi.

Zbijając pessymistyczne zdania niejednokrotnie wygłaszane, mowca twierdził, że finanse austryackie są w stanie o wiele lepszym, niż powszechna opinia sądzi; teraźniejszy stan finansów dowodzi, że błędnem jest pessymistyczne zapatrywanie, jakoby Austrya była państwem z wymaganiami mocarstwa a z siłą finansową państwa średniego. — Austrya bowiem posiada także dostateczne środki, odpowiadające jej mocarstwowemu stanowisku. Środki te rozwijać dalej, jest najlepszym sposobem na podtrzymanie stanowiska Austryi.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu między innemi sprawami zajmowała się Izba wnioskiem komisyi o autentycznem tłumaczeniu paragrafu 2 o zgromadzeniach i przystąpiła do rozprawy nad projektem o kolejach we wschodniej Galicyi.

Przeciw temu projektowi wystąpił p. Vaszaty z zawziętością na Polaków tak wielką, iż wobec niej wszelkie dawniejsze jego wystąpienia przeciw Niemcom okazują się słabemi. Jednak zdaje się, że to wystąpienie jego ma cechę wyłącznie osobistą, bo według doniesień z Wiednia, klub młodoczeski postanowił głosować za projektem o tych kolejach, uwiadomił o tem Koło polskie i oświadczenie swoje w tej mierze ma złożyć w Izbie przez usta p. Błażka. Będzie to pierwsze jawne wyparcie się solidarności z p. Vaszatym.

P. Chlumecky zostawszy prezydentem uwiadomił, iż ustępuje z grona kierowników zjednoczonej lewicy.

Z Paryża.

W dalszym ciągu procesu panamskiego adwokaci bronili swych klientów, mowy ich jednakże nie wywołały żywszego zajęcia. W ogóle opinia publiczna znudziła się już sprawą panamską i niecierpliwie oczekuje chwili, kiedy będzie można nad sprawą tą przejść do porządku dziennego. Wyrok w procesie panamskim niebawem już zapadnie; w Paryżu panuje przekonanie, że niektórzy z oskarżonych zostaną uniewinnieni.

Większe nieco zajęcie obudziła sprawa pomiędzy p. Andrieux a Lissagaray'em, wydawcą dziennika *Grande Bataille.* Jak wiadomo Andrieux wytoczył proces wydawcy tego dziennika o oszczerstwo, ponieważ p. Lissagaray zarzucał mu, iż nadużył swego wpływu, podczas gdy był deputowanym i usiłował przekupić Artona, a przytem nazwał go „najnędzniejszym osobnikiem we Francyi". W toku obrad Andrieux zmuszony był wysłuchać wiele nieprzyjemnych rzeczy, a ostateczny wyrok wypadł także na jego niekorzyść, gdyż Lissagaray został uniewinniony. Wypadek ten powszechnie uważany jest za potępienie Andrieux'go i można się spodziewać, że teraz popularność byłego prefekta policyi znacznie się zachwieje.

Z Rosyi.

Poprzednik Wyszniegradzkiego, Bunge, przestaje być prezesem komitetu ministrów i wraca do Kijowa, gdzie był niegdyś profesorem uniwersytetu. Z nim się usuwa mniej lub więcej rozumny kierunek w sprawach finansowych, i spodziewać się można, że p. Witte będzie się bawił w ryzykowne i fantastyczne eksperymenta, za które już został wydalony p. Wyszniegradzki. Bunge, będąc ministrem, starał się zmniejszyć wydatki, oszczędzać podatkowe siły narodu, i dlatego wykazywał ciągły niedobór: wiadomo, jak jego następca poprawił finanse, i doprowadził do najfatalniejszego krachu. W dalszym ciągu eksperymentów p. Wittego zaznaczamy nowo zatwierdzony podatek czynszowy, który ma być zaprowadzony w 1894 r. Trudne zresztą położenie ministra skarbu, tam gdzie car żąda coraz więcej pieniędzy, a źródła dochodów coraz się zmniejszają.

Dla charakteryzowania moskiewskiego gospodarstwa, przytoczymy następujący fakt: podług wywodów komisyi, utworzonej pod przewodnictwem irkuckiego generał-gubernatora, Goremykina, do zbadania warunków produkcyi żelaza w Syberyi, dla mającej się budować kolei, pokazało się, że szyn nie można produkować, z powodu niedostatku opału. To się dzieje tam, gdzie istnieją dotychczas dziesiątki tysięcy mil kwadratowych dziewiczego lasu! Ale ponieważ wszędzie, około osad, lasy są wypalone lub gniją po prostu na pniu, porządnej eksploatacyi zaprowadzić nie można, bo trzeba jechać po drzewo kilka i kilkanaście mil. Nieprawdopodobne, a jednak najzupełniej prawdziwe.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Gmina m. Krakowa przesłała za rok ubiegły i bieżący łączną kwotę 1.000 złr. na rzecz zakładu polskiego św. Kazimierza w Paryżu

Zatwierdzone plany. Magistrat, jako władza policyjno-budownicza, zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ulicy księcia Jabłonowskiego p. Witalisowi Szpakowskiemu; na budowę domu trzechpiętrowego p. Benjaminowi Torbe, na narożniku ulicy Długiej i Krzywej, temuż samemu na budowę domu trzechpiętrowego w ulicy Krzywej; w końcu p. Karolowi Wałkowińskiemu na dwa domy dwupiętrowe w ulicy Pędzichów. Mrozy spowodowały dwudniową przerwę w budowie; dziś rozpoczęto roboty murarskie ponownie. Przedsiębiorcy spieszą się z budową nowych domów przed rozpoczęciem robót rządowych, wojskowych i gminnych.

Towarzystwu dobroczynności w Krakowie udzielił magistrat pozwolenie na zbieranie za pośrednictwem dam do tego upoważnionych kwesty wielkanocnej po kościołach krakowskich w czasie Wielkiego tygodnia.

Projekt umowy o dzierżawę teatru z uchwalonemi przez komisyę teatralną zmianami, udzielonym zostanie komisyi znawców, tak, iż dopiero po świętach Wielkanocnych będzie przedmiotem dyskusyi w pełnej Radzie miasta.

Roboty asfaltowe miejskie powierzone zostaną nadal przez gminę m. Krakowa firmie p. Zygmunta Wasilkowskiego, dostawcy dotychczasowego, który wywiązał się dotąd zawsze jaknajlepiej ze swoich zobowiązań.

W koncercie „Lutni" krakowskiej, zapowiedzianym na dzień 27 b. m. na rzecz funduszu restauracyi katedry na Wawelu, wystąpi panna Marya Paszkowska, wielce utalentowana amatorka, której niepospolicie piękny głos po raz pierwszy poznała publiczność w deklamacyi na koncercie, urządzonym ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Cel, na jaki urządzonym będzie koncert, wywołał w mieście naszem żywe uznanie dla zarządu „Lutni", — jest więc nadzieja, iż publiczność tłumnie przybędzie, aby uczestnictwem swem dopomódz do powiększenia funduszu na restauracyę prastarej katedry wawelskiej. Bilety na koncert sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku.

P. Stanisława Heumann, jak już donosiliśmy, przysłała na cele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej połowę czystego dochodu, uzyskanego w dniu 5 b. m. z popisu jej uczennic w kwocie 40 złr., oraz kwotę 3 złr, złożoną na ten cel przez p. Helenę Trauczyńską za niepowzięte bilety. — Za te dary wyraża Wydział ofiarodawczyniom serdeczne podziękowanie.

Wiadomości osobiste. P. Lidl, wiceprezydent namiestnictwa, wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przejechał ze Lwowa do Wiednia.

P. Żeleski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego, wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej i dr. Bndziński, radca dworu, dziś rano przybyli z Wiednia do Krakowa.

Z teatru. Wczoraj na dziesiątem przedstawieniu „Flirtu" znów był teatr przepełniony. — Jutro we czwartek w wesołej sztuce pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności", wystąpi po raz pierwszy pani Anna Nowina w roli Wandzi

LISTY Z PRAGI.

NAPISAŁ

Wojciech Szukiewicz.

I.

Złota i słowiańska Praga, stuwieżowy gród Libuszy, szeroko nad wartko płynącą Wełtawą rozłożony, prawdziwie niewieści urok posiada i pociąga ku sobie tysiącem powabów i czarów. Nad brzegami królowej rzek czeskich, szeroko rozlanej, majestatycznie płynącej, osiadł dzielny i chrobry ród Czecha, pokrewny potomstwu Lecha i Rusa.

Stolica królestwa św. Wacława posiada wybitny charakter w chwale i świetności przebytych wieków. Stare miasto, Mała Strona i Hradczany przemawiają do nas głosami przeżytych stuleci; wszystko tu stare, poważne, szanowne, każdy kamień wiele ciekawych mógłby opowiedzieć rzeczy. Widać, że na powstanie tego miasta złożyły się setki lat kultury europejskiej. To nie parweniusz, fabrykujący swych antenatów, nie dorobkowicz, ubóstwo ducha bogactwem złota i drogich kamieni pokrywający; to starożytna Praga, *caput regni*, skarbiec drogocennych pamiątek. Wysoko na horyzoncie rysuje się Hradczyn, zamek królewski i chram św. Wita w stylu gockim, którego okazałość powiększą dwie świeżo budowane wieże. Między Małą Stroną a Starem Miastem biegnie słynny i jedyny w swoim rodzaju most Karola IV, wyleczony już z ran, przez ostatnią powódź zadanych. Dwie wieże mostowe i tak zwana wieża prochowa, to prawdziwe cacka średniowiecznej architektury. Stary ratusz ze słynnym zegarem praskim i kościół Panny Maryi Tyńskiej, to także klejnociki małe a cenne. Obok tych pomników ręką ludzką wzniesionych, z których tylko najwybitniejsze wymieniłem, wiele powabu i piękności dodaje Pradze sama przyroda przez bardzo szczęśliwe położenie. Lewy brzeg Wełtawy znacznie nad jej poziom jest wzniesiony i przyczynia się do urozmaicenia panoramy. Mała Strona zbiega ku Wełtawie pięknym parkiem, noszącym nazwę: Letna. Naprzeciwko Divadla wznosi się tak zwany Petřin, będący stokiem historycznej Białej Góry. Są tam ładnie utrzymane alee i spacery, a bujna zieloność rozwesela oko mieszkańca tego miasta. Od niedawna posiada Petřin osobliwość, która na wzmiankę zasługuje. Klub czeskich turystów dał inicyatywę do wystawienia na tym wzgórku tak zwanej Rozhledny (którą byśmy po polsku jedynie przez Rozglądnię oddać mogli), coś w rodzaju małego Eiffla, którego Praga Paryżowi pozazdrościła. Wierzchołek tej żelaznej wieży wznosi się na 386 m. ponad poziom morza, a więc wyżej, niż wierzchołek Eiffla. Ale już nad poziom Wełtawy wznosi się tylko na 200 m.; gdy zaś od tej wysokości odejmiemy Petrin, dla samej wieży pozostaje tylko 60 m. Na wierzchołek prowadzi winda i kręcone schody, liczące 300 stopni.

W dzień pogodny widać otaczające góry, zwłaszcza zaś Szumawy. Praga z tej wysokości przedstawia się wyraźnie, można przejrzeć dokładnie wszystkie jej kąty. U stóp tej Rozhledny znajduje się pawilon czeskich turystów, przeniesiony z ostatniej wystawy a mieszczący piękną Dioramę znanych malarzy czeskich braci Liebscherów. Ku pawilonowi i Rozhlednie prowadzi linowa kolej (lanova draha), także nowość i udogodnienie. Wracając z Rozhledny podchodzimy do Divadla, leżącego na drugim prawym brzegu Wełtawy; ten Dom złoty, który wystawił „naród sobie", jest zawsze instytucyą, na którą oczy całych Czech są zwrócone. Niedawno złożyło Divadlo dowód, że jest czysto narodową instytucyą, biorąc udział w 40 letnim jubileuszu poetyckiej działalności Jarosława Vrchlickiego, dając przez trzy wieczory z rzędu znaną trylogię tego poety, do której muzykę dorobił czeski kompozytor Fibich, pod tytułem „Śmierć Hippodamii". Jestto melodramat na klasycznym temacie oparty, czyniący istotnie silne, dojmujące wrażenie. Najczynniejszy i najżywszy udział w jubileuszu narodowego poety brał czeski świat literacki, który znalazł się w wyjątkowym komplecie, bo zjechali się wszyscy jego przedstawiciele z bliższych i dalszych stron Czech. Uczty i bankiety trwały przez dwa tygodnie.

Zanim opuścimy Divadlo, muszę wspomnieć o jednym jeszcze charakterystycznym fakcie. U nas powstało osobne pismo *Przegląd emigracyjny* dla nawiązania łączności pomiędzy metropolią a koloniami po za oceanem. W Czechach, o ile mi wiadomo, pisma takiego nie ma, ale za to „Centralna Macierz szkolna" otrzymuje liczne i obfite dary od Czechów amerykańskich, a obecnie właśnie organizuje się w Pradze trupa teatralna, która niebawem wyjedzie do Ameryki dla dania w rozmaitych koloniach czeskich całego szeregu przedstawień. Możeby i u nas o czemś podobnem pomyśleć można było.

Na przeciwko Divadla po drugiej stronie Ferdynandowej ulicy, znajduje się kawiarnia „Slavia", o której kilka słów powiedzieć można. Co niedzielę po południu, kiedy miejsca sobie znaleść trudno, obchodzi pijących kawę znany szewc Bilek i zbiera przy pomocy strzelca centy na rzecz „Macierzy". Po drugiej stronie przy bilardach czyni to samo tylko co dzień jeden z pierwszych artystów dramatycznych Slukov. „Macierz" a więc i sprawa narodowa zawdzięcza tym dwom ludziom tysiące guldenów!

W „Slavii" można zastać w stałych godzinach ulubieńca Pragi Floryańskiego i naszego ambasadora Edwarda Jelinka. Zresztą w jednym z pokojów „Slavii" mieści się „Ognisko polskie w Pradze", stowarzyszenie studenckie, które z powodu bardzo małej ilości członków ledwie życie utrzymać może.

O kilkadziesiąt kroków od „Slavii" znajduje się lokal „Centralnej Macierzy szkolnej;" w oknie wystawowem umieszczona jest puszka, która znajdowała się na ostatniej wystawie, a można wrzucać w nią pieniądze z ulicy. Otóż warto zanotować, że choć nie zbiera się do tej puszki wiele, to jednak pokrywa ona w zupełności dość wysoki czynsz za lokal, przez „Maticę" zajmowany! Niech sobie kto co chce mówi, ale Czesi to naród, przed którym czoło pochylić trzeba!

Będąc w „Klubie czeskich towarzystw" widziałem się z kilku panami, którzy brali udział w zeszłorocznej wycieczce do Zakopanego i w Tatry. Pamięć tej wycieczki w najdrobniejszych nawet szczegółach zachowali w swych sercach i mówią o Tatrach z prawdziwym, niekłamanym entuzyazmem. Bardzo być może, iż w tym roku znowu przyjedzie pewna ilość Czechów do Zakopanego, ale już na dłuższy pobyt.

Niech mi będzie wolno na zakończenie tego listu dać folgę uczuciom osobistym, pod wpływem pobytu w Pradze powstałym. Trudno sobie wyobrazić gościnniejsze i serdeczniejsze przyjęcie od tego, jakiego doznałem. Wszędzie, gdziekolwiek obróciłem się, spotykał mnie przyjazny uśmiech, sympatyczne powitanie, a nawet serdeczny uścisk wśród młodzieży, z którą najbliższe łączą mnie stosunki. Ujemnym o gościnności czeskiej pojęciom zadało kłam przyjęcie w domu Sokola, posła do Rady państwa. Gospodarza, bawiącego w Wiedniu, nie zastałem, ale za to miałem przyjemność spędzić kilka godzin w towarzystwie p. Sokolovej, dwóch córek, bardzo inteligentnych i dystyngowanych osób, i syna Stanisława, dzielnego młodzieńca, jednej z wybitniejszych osobistości wśród postępowej młodzieży czeskiej.

Ślub. W niedzielę 19 bm. w kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został związek małżeński p. Antoniego Makowskiego, olarza, z panną Barbarą Więcek.

Zmarli. Joanna Stelcel, właścicielka realności w Krakowie, zmarła w 62 roku życia. Ś. p. Joanna bez rozgłosu niosła pomoc wielu potrzebującym osobom i instytucyom. W pogrzebie jej uczestniczyła liczna publiczność, oraz ubodzy i dzieci z zakładów dobroczynnych, które wspierała.

Wasyl Wowk-Karczewski, wybitny patryota i pisarz ukraiński, zmarł w tych dniach w Kijowie. Urodzony w roku 1834 we wsi Brytanach pow. borzneńskiego, której był współwłaścicielem, kończył w Kijowie uniwersytet na wydziale lekarskim, służył następnie jako sędzia pokoju, zajmował się postępami rolnictwa, był inicyatorem zalesienia obszernego stepu koło Seredówki, za co od ministerstwa domen otrzymał wielki złoty medal, należał do ziemstwa i był długie lata sekretarzem Tow. gospodarzy wiejskich w Kijowie. Pracę literacką rozpoczął jeszcze w r 1860 przekładem Ewanielii, później tłómaczył na język ruski historyczne monografie Kostomarowa i napisał kilka prac publicystycznych i monografię historyczną o Kijowie, wszystko po rusku, lecz nie po rosyjsku. Pogrzeb jego zgromadził wszystkich światłych Ukraińców i Polaków kijowskich; polski poeta Wysocki złożył wspaniały wieniec; z Warszawy przybył przyjaciel zmarłego, polski historyk Jabłonowski.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył na ręce naszej Redakcyi p. Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąż, kwotę 3 złr. 20 ct., zebraną wraz z p. Honoratą B. podczas zabawy w Olszy pod Krakowem w domu państwa Bukowskich

Zamiast wieńca na trumnę ś p. Anny Girtler, złożył p. W. Błaszczykiewicz 5 złr.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich przesłał z powodu śmierci ś. p. Józefa Supińskiego na ręce synowej zmarłego pismo kondolencyjne, w którem wyraża głęboko odczuty żal z powodu tej bolesnej straty, jaka dotknęła cały nasz naród, jak również serdeczny hołd dla jego pamięci.

W Nowym Sączu odbyło się 19 bm. pierwsze walne zgromadzenie koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Zborowski, a podawszy do wiadomości, że statuta koła uzyskały zatwierdzenie władzy, wskazał na doniosłe znaczenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i na powstanie tegoż Towarzystwa. Po zdaniu sprawozdania z czynności tymczasowego zarządu przez p. Bieganowskiego przystąpiono do wyboru stałego zarządu i wybrano: przewodniczącym p. Zborowskiego, jego zastępcą p. Hueta, skarbnikiem p. Chrząszczyńskiego, jego zastępcą dr. Kosterkiewicza. Jako delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa w Krakowie powołano pp. Bieganowskiego, Drewnowskiego, Koellnera, Kossmana, Wyszyńskiego i Zborowskiego.

Koło miejscowe w Nowym Sączu liczy obecnie 310 członków, a po gorliwem poparciu tegoż koła przez liczne grono obywatelskie, należy się spodziewać, że liczba ta w krótkim czasie się podwoi.

Nowy sąd powiatowy. Na podstawie § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 ustanowionym zostaje w okręgu sądu krajowego w Krakowie sąd powiatowy z siedzibą w Jaworznie, dla gmin: Byczyna, Ciężkowice, Dąb, Dąbrowa, Długoszyn, Jaworzno, Jeleń i Szczakowa wraz z przyległościami i obszarami dworskimi. Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, wyłączone zostaną wymienione powyżej gminy wraz z przyległościami i obszarami dworskiemi z okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie. Termin otwarcia nowego sądu na razie nie został oznaczony.

Wybór posła. Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. brzozowskiego odbędzie się 19 kwietnia br.

Przemysł krajowy Powoli, ale skutecznie rozwija się w Krośnieńskiem przemysł tkacki. Towarzystwo „Prządka“ produkuje wyroby pierwszej jakości, a kto mógł porównywać dawniejsze płótna z teraźniejszemi, ten przyzna, że wyrównały one teraz zupełnie najlepszym obcym wyrobom. Zasługą to jest zarządu, który zrozumiał, że od wyboru ludzi, którzy produkcyą kierują, zawisł rozwój tego ważnego u nas przemysłu, sprowadził też rodaka inżyniera ze słynnych fabryk żyrardowskich, który wszystką przedzę, używaną do wyrobów, przegląda, zanim ją tkacz do przędzenia otrzyma. Dawniej sprowadzali tkacze przędzę najtańszą z domieszką kłaków, przez co wprawdzie taniej płótno kosztowało, było jednak lichsze i mniej trwałe. Na tem tak tkacze, nie mający zbytu, jak i kupujący źle wychodzili; od roku jednak stosunki zupełnie się zmieniły. Dziś tylko najlepszą przędzę wyrabiają a popyt na płótna wzmaga się z dniem każdym. Od wiosny wszystkie płótna będą apretowane w kraju. Fabryka wyłącznie dla apretury płótna stanęła, we własnym zarządzie Towarzystwa postawiona i kierowana przez dzielnego rodaka p. inżyniera D. Olbrzymie magle, praczkarnie, prasownice, krochmalarnie porusza para z dużych kotłów, krakowskiego wyrobu pp. Zieleniewskich, suszarnie parowe, rezerwoary, wszystko naszemi siłami stanęło w krótkim czasie. Nasz przemysł tkacki powinnyby wziąć patryotyczne Polki w swoją opiekę i żądać wyrobów „Prządki“, a pewnie tego nie pożałują.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Ogólne zgromadzenie oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi odbyło się 15 b. m. w sali Rady powiatowej przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem p. Konstantego Siwickiego z Ceniawy. Tenże w swej pięknej przedmowie, jak również sekretarz oddziału p. Emeryk Turczyński w sprawozdaniu z czynności wykazali rozwój Towarzystwa, uwydatniający się zwiększającą się liczbą członków, żywszym udziałem w sprawach Towarzystwa, ukończeniem głównego pięknego schroniska, t. zw. „dworku czarnohorskiego“ w Żabiu, wystaraniem się funduszów na tę budowę i t. d. Przewodniczący poświęcił kilka słów pamięci zgasłego ś. p. br. Koziebrodzkiego, prezesa Towarzystwa tatrzańskiego, zgromadzeni uczcili też zasłużonego męża przez powstanie. W miejsce p. Łekczyńskiego, który się przeniósł do Lwowa, wybrano do zarządu oddziałowego ks. prof. emeryt. Martiniego. Dłuższą dyskusyę spowodował wniosek zarządu co do zmiany niektórych punktów statutu oddziału kołomyjskiego, do którego obecnie także powiat nadwórniański został przez wydział tatrzański przydzielony.

W Karlsbadzie runął w tych dniach w czasie najpiękniejszej pogody, nowo wybudowany trzypiętrowy dom, pomiędzy „Sprudelgasse“. a domem „Schwarzer Baer“, grzebiąc pod swemi zwaliskami około 50 osób, między niemi i budowniczego Grimma. W pół godziny później, w trakcie prac ratunkowych, przez straż pożarną podjętych, runęła dalsza część domu i przywaliła 8 strażaków. Na miejscu nieszczęścia odgrywały się sceny, serce rozdzierające.

Nowy obraz Wincentego Brożika ukończony co dopiero i wystawiony u Sedelmeyera w Paryżu, nazywa się *„La communion sous les deux espèces“* i przedstawia nabożeństwo husyckie w czasie czeskich wojen wyznaniowych. Brożik w dziedzinie obrazu historycznego nie odstępuje od kierunku raz obranego i zawsze tematów do swych dzieł szuka w dziejach swego narodu. Gdy jednak pierwsze wielkie jego płótno „Posłowie króla Władysława na dworze Karola VII“ i drugie, znane pod nazwą: *„Der Fenstersturz“* („Wyrzucenie oknem“), wyobrażają postacie szlachty czeskiej, to „Nabożeństwo husyckie“ przedstawia lud czeski w jednym z najsympatyczniejszych okresów jego historyi.

Wynalazki. W drukarstwie zanosi się na przewrót, a to z powodu uczynionego wynalazku rozpuszczania drzewa, jak metalów. Wynalazcy, inżynier Bizonard i drukarz Leonard, Francuzi, mają nadzieję zastosować nowy wynalazek do odlewania czcionek drukarskich. Przy pewnych warunkach, bez dostępu powietrza, drzewo topi się przy stosunkowo niskiej temperaturze, produkt otrzymany jest znacznie twardszy od materyałów, używanych dotąd do odlewu czcionek, a co najważniejsza, mogą być w tym razie używane opiłki.

Ze Stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie polskie „Zgoda“ w Wiedniu.** W dniu 25 lutego b. r. odbyło się walne nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia polskiego w Wiedniu „Zgoda“. do którego zarządu przez głosowanie wybrani zostali: na prezesa p. M. Gill, I wiceprezesa dr. W. Jaroszyński, II wiceprezesa p. M. Orłowski, sekretarzem p. Iwiński, kasyerem p. Nakeński i bibliotekarzem p. J. Hofmann.

Nowy zarząd łącznie z świeżo wybranym wydziałem rozpoczął pracę swą uroczystem poświęceniem lokalu, co dokonane zostało przez prałata ks. Ludwika Ruczkę, posła do Rady państwa, poprzedzone zaś nabożeństwem polskiem w kościele św. Michała. Po dopełnieniu ceremonii ks. Ruczka w krótkich lecz serdecznych słowach zachęcał licznie zebranych członków i gości do jednoczenia się na obczyźnie i działania dla dobra społeczeństwa. — W duchu tym przemawiali następnie poseł Weigel, poseł prof. Sokołowski, poseł i członek honorowy Towarzystwa hr. August Łoś, prezes „Zgody“ p. Gill, oraz wiceprezesowie dr. Jaroszyński i p. M Orłowski, — poczem po prześpiewaniu przez „Lutnię“ kilku utworów muzycznych, przystąpiono do podpisania przez obecnych pamiątkowego dyplomu.

Tegoż dnia wieczorem, po przedstawieniu teatralnem „Lutni“, odbył się komers wspólny „Lutni“ i „Zgody“, zagajony przez prezesa „Lutni“ p. Kotykiewicza W wielkiej sali hotelu francuskiego, specyalnie na cel powyższy urządzonej, zebrała się polonia wiedeńska, w liczbie przeszło 200 osób. Reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, począwszy od posłów, a skończywszy na robotnikach. Wspólna ta biesiada, pełna serdecznego ciepła, przeciągnęła się do późnej nocy. Po przemówieniach posła Bartyńskiego, posła hr. A. Łosia, oraz pp. Gilla, dra Jaroszyńskiego, dra Gnatowskiego i Bazylewskiego, komers zakończyli poseł ks. Kopyciński i poseł Weigel słowami „kochajmy się“ i „zgadzajmy się“.

Nowo wskrzeszone Stowarzyszenie „Zgoda“ stosownie do nazwy i celów swoich rozpoczęło pracę z całą energią i wiarą w przyszłość.

= **Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** odbył posiedzenie dnia 9 b. m — w nieobecności prezesa, posła Szczepanowskiego, bawiącego w Wiedniu, pod przewodnictwem jego zastępcy, p. Wojciecha Biechońskiego z Gorlic; obecnymi byli pp.: dr. Boroński Lesław z Krakowa, dr. Bronisław Dulęba, dr. Jabłoński Jacek z Cieszanowa, dr. Lechowski Wiktor z Drohobycza, Merunowicz Teofil, Rajski Albin z Rudek, ks. Reszetyłowicz Filemon z Glinian, Romanowicz Tadeusz, Terenkoczy Władysław, sekretarz związku p. Narcyz Ulmer i lustrator stowarzyszeń związkowych, p. Karol Bielański.

Po przyjęciu do wiadomości zamknięcia rachunków Związku za rok 1893, tudzież sprawozdania sekretarza z czynności biura, przeprowadzono rozprawę nad sprawozdaniami lustratora o wyniku dokonanych w ubiegłym kwartale lustracyj. W toku dyskusyi roztrząsano dodatnie i ujemne strony, dostrzeżone w ustroju i sposobie prowadzenia interesów poddanych rewizyi stowarzyszeń, a co do jednego z nich, w którego zarządzie stwierdzono liczne niewłaściwości, uchwalono wyznaczyć mu termin do usunięcia tych nieprawidłości, odbyć wówczas ponowną rewizyę, i jeżeli okaże się, że asanacya nie nastąpiła, wykluczyć je ze Związku.

W końcu przeprowadzono dyskusyę nad kwestyą udziału stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894. Postanowiono odnieść się do innych zakładów pieniężnych w kraju, opartych na zasadzie solidarności i wzajemności. tudzież do Kas oszczędności z propozycyą, ażeby wraz ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi wspólną urządziły wystawę. Jeżeli zaś propozycya ta nie zostałaby przyjętą, uchwalono wybudować na wystawie własny pawilon spółek zarobkowych i gospodarczych. Związek polskich spółek w Poznańskiem i w Prusach zachodnich postanowiono zaprosić także w gościnę do tego pawilonu. Zawotowano wreszcie podziękowanie Związkowi czesko-słowiańskich stowarzyszeń w Pradze za uprzejmą gotowość, z jaką udzielił Związkowi nader szczegółowych i cennych wskazówek co do urządzenia pawilonu tamtejszych *„založen“* na wystawie jubileuszowej w Pradze w r. 1891.

„Fundacya imienia Romualda Makarewicza.“ Z powiatu Brodzkiego otrzymujemy wykaz składek zebranych pomiędzy członkami Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, na fundusz pamiątkowy. Gniewosz Władysław prezes wydziału powiatowego 20 złr., Chmielewski Feliks, Stefanus Michał i Brzeszotarski Michał po 5 złr., Zarząd dóbr Brodów 10 złr., Machnowski Bronisław, Rogowski Władysław i Barbaszewski Teodor po 3 złr., Kasecki Tomasz, Szczepanowski Józef, Mossoczy Mieczysław, Słotwiński Karol, Wolski Ferdynand i Podoski Józef po 2 złr., Kopystyński Władysław Martwijowski Filip, Solecki Aleksander. Kociubiński Feliks, Zacharków Grzegorz, Draczyński Antoni, Steciewicz Piotr i Ryszpler Bolesław po 1 złr., Turecki Mikołaj i Horowitz K po 50 ct, zebrano razem 75 złr. i odesłano do Banku krajowego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 marca: Pierwszy występ Anny Nowiny „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 25 marca: Na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy „Wernyhora“, dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 marca: Po raz drugi „Wernyhora“, dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Doktor Pascal.** Pod tym tytułem zaczyna wychodzić w *Revue hebdomadaire* nowa powieść Zoli. Pojawienie się tej powieści będzie niezawodnie pierwszorzędnym literackim wypadkiem, albowiem doktor Pascal jest zakończeniem, epilogiem i syntezą olbrzymiego cyklu powieściowego Zoli, opisującego dzieje i losy rodziny Rougon-Macquart. Bohaterem jest dr. Pascal, ostatni tej rodziny potomek, człowiek wierzący tylko w naukę i w jej pozytywne rezultaty, a konflikt istniejący między wiarą a nauką stanowi główną treść powieści, w którą bardzo zręcznie wplecioną jest historya miłosna, opromieniająca ostatnie dzieło Zoli.

Dział ekonomiczny.

Obligacye nowej pożyczki krajowej zostały zaraz nazajutrz po subskrypcyi, więc dnia 16-go b. m. wprowadzone na giełdę wiedeńską po kursie 95·25 „płacą“ a 96·25 „żądają“. Obecnie kurs pierwszy podniósł się już w Wiedniu na 95·50. Również i w cenniku lwowskim i krakowskim jest już kurs tych obligacyj zapisany. Dawne obligi indemnizacyjne obecnie nie mają już kursu i lada dzień, po dokonaniu pewnych koniecznych formalności znikną z urzędowego cennika. Na nową pożyczkę wydawane są na razie kwity tymczasowe — właściwe obligi, których konfekcyi podjęły się zakłady typograficzne lwowskie, są już bliskie ukończenia, tylko podpisanie przeszło 43.000 sztuk zajmie jeszcze dosyć czasu. Wydawane one będą właścicielom kwitów tymczasowych od dnia 1-go maja b. r.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Na wczorajszy targ (21 b. m.) zapowiedziano 8042, a przypędzono 7921 świń. Z tego było 3764 świnek i 4157 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 49 do 50 ct., wyjątkowo po 51 ct., średnie po 43 do 47 ct, lekkie po 35 do 41 ct., a świnki po 33 do 40 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 21 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·20	8·40
Żyto	6·60	7·—
Jęczmień	5·50	6·20
Owies	6·75	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·50
Słoma	—·—	1·60
Koniczyna na paszę	— —	3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masła za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 22 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·9 mm	748·4 mm	749·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,2	—4°,7	+4°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WSW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	95 %	50 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	4	5

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 22 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego omawiano sprawę sporu o linię graniczną nad Morskiem Okiem. Minister Zaleski dawał wyjaśnienia.

Po przemówieniach Chrzanowskiego i Rutowskiego przerwano dalsze obrady. Uchwały nie powzięto żadnej. Jutro dalszy ciąg posiedzenia.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 marca. Izba poselska uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przystąpić do rozprawy szczegółowej nad ustawą przeciwko fałszowaniu środków żywności. Przewodniczący wyznacza na porządek dzienny następnego posiedzenia pierwsze czytanie projektów dotyczących sądownictwa. Kronawetter przemawia przeciwko temu, ponieważ nie pozostaje dosyć czasu do przestudyowania tych ważnych projektów. Przewodniczący zaznacza, iż jest życzeniem wielu posłów, aby jeszcze w ciągu obecnej sesyi przekazać te projekta komisyi prawniczej, by referent miał czas przygotować sprawozdanie na sesyę jesienną.

Po tem oświadczeniu wniosek Kronawettera o usunięciu z porządku dziennego projektów, dotyczących sądownictwa, odrzucony został 58 głosami przeciw 42.

Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem odbędą się wybory do delegacyj i do komisyi nieustającej.

Wiedeń, 22 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odrzucono wniosek Pacaka, aby na porządku dziennym postawiono sprawozdanie dotyczące nietykalności poselskiej Spincica.

Brzorad i Pacak wnieśli interpelacyę w sprawie rozwiązania pragskiego towarzystwa akademickiego „Sazavan.“

Z porządku dziennego uchwaliła Izba projekt, dotyczący zmiany ustawy o zgromadzeniach, w trzeciem czytaniu.

Następuje pierwsze czytanie projektu rządowego o procedurze sądowej w sprawach cywilnych.

Kronawetter zauważył w przedłożeniu brak obliczenia kosztów nowej procedury, krytykował poszczególne jej postanowienia i wyraził powątpiewanie, czy postępowanie sądowe będzie rzeczywiście ustne.

Plener wnosi przydzielenie projektu komisyi prawniczej.

Minister Schoenborn w odpowiedzi na zarzuty Kronawettera przypomina, że opracowanie tak ciężkiego materyału wymaga długich i gruntownych studyów. dlatego nie można ich było dość wcześnie rozpocząć. Prosi więc minister, aby Izba już dzisiaj powzięła formalną uchwałę.

Przy układaniu projektu starano się rzetelnie, aby przeprzeć postulaty o jawności i ustnem popostępowaniu, przy czem baczono także na taniość procesu, jak nie mniej. aby z dotychczasowemi formalistycznemi zasadami stanowczo zerwano. Minister spodziewa się, że nawet nie zawodowi prawnicy przyznają, że idzie tutaj o przedłożenie uczciwie pojęte i prosi aby uchwalono wniosek Plenera. (*Żywe oklaski*).

Herold ubolewa nad zbyt doryweczem parlamentarnem traktowaniem sprawy. nie wierzy w to, aby na wprowadzeniu postępowania ustnego języki nie niemieckie mogły zyskać cośkolwiek, gdyż projekty ustawodawcze nie wspominają o kwestyi językowej.

Wobec faktu, że naród czeski w sprawie rozporządzenia Stremayra nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia, stronnictwo mowcy trwać będzie w żądaniu utworzenia najwyższego trybunału dla Czech.

Projekty ustawodawcze odesłano następnie do komisyi prawniczej.

Izba przystępuje do rozprawy ogólnej nad projektem o kolejach podolskich.

Russ powołuje się na obietnice ministra handlu o budowie kolei lokalnych i wyraża nadzieję, że w jesieni podjętą będzie działalność w tym względzie i że minister wyjdzie po za sferę tego, co za przykład przytacza. W tej nadziei stronnictwo mowcy (zjednoczona lewica) głosować będzie za projektem.

Błażek domyśla się, że przy kolejach podolskich idzie o cele strategiczne i roztrząsa zasadę finansową ich budowy.

Wiedeń, 22 marca. Do prezydyum zjednoczonej lewicy w miejsce Chlumeckyego wybrano Kuenburga.

Wiedeń, 22 marca. Sprawozdanie komisyi budżetowej Izby panów wita z radością szczególne uznanie, zaznaczone przez Izbę poselską w zgodzie z rządem, uchwaleniem dotacyi honorowej dla ustępującego długoletniego prezydenta Izby poselskiej, wielce zasłużonego około rozwoju życia politycznego w Austryi.

Wiedeń, 22 marca. Wczoraj przybył tu hr. Badeni.

Budapeszt, 22 marca. *Pester Lloyd* podaje wiadomość. że minister sprawiedliwości na wczorajszej konferencyi liberalnego stronnictwa w odpowiedzi na zapytanie posła Latkoczy'ego oświadczył, iż ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem skarbu pracuje nad projektem ustawy, na mocy którego ustawowa stopa procentowa z 6% znacznie ma być zniżona.

Budapeszt, 22 marca. Komisya nietykalności poselskiej zastanawiała się wczoraj nad sprawą p. Polonyi'ego przeciw p. Gajary'emu. Po przesłuchaniu p. Polonyi'ego i kilku posłów, którzy byli świadkami zajścia wezwano także p. Gajary'ego. Ten oświadczył, iż nie myślał wcale obrażać osobę p. Polonyi'ego. Po dłuższej naradzie komisya uchwaliła jednomyślnie, że nie ma wcale powodu do dalszego zajmowania się tą sprawą i do występowania z jakimś wnioskiem przed Izbą, bo nie zaszło nic ubliżającego nietykalności poselskiej. Przeważająca liczba członków komisyi postanowiła nadto oświadczyć, że dalsze kroki p. Polonyi'ego przeciw p. Gajary'emu uważa za niepotrzebne. Czterech członków jednak wyraziło zdanie odmienne.

Berlin, 22 marca. W parlamencie poseł Maltzahn w sposób nader stanowczy odparł wczoraj insynuacye Ahlwardta, jakoby sowitsze wyposażenie funduszu inwalidów państwowych zostało udaremnione przez zakulisowe rokowania z giełdowemi wielkościami. Mowca zadaje kłam temu twierdzeniu.

Ahlwardt oświadcza. że ma w swem posiadaniu dowodowe dokumenty, między niemi jeden z podpisem Miquela i zamierza przedłożyć je po wielkanocnych świętach.

Przyjęto wniosek Rickerta o odroczenie posiedzenia na dziś, aby Ahlwardtowi umożliwić przedłożenie tych dokumentów.

Berlin, 22 marca. W wyborze uzupełniającym do parlamentu w Arnsbergu wybrany został Fusangel.

Paryż, 22 marca. W drugim procesie panamskim zapadł wczoraj wyrok: Lesseps skazany na rok więzienia, Blondin na dwa. były minister Baihaut na utratę czci obywatelskiej, na pięcioletnie więzienie i na grzywnę w sumie 750.000 franków, oprócz tego wszyscy trzej na zwrot szkód wyrządzonych stronom w kwotach. które władza państwa obliczy i do zapłaty 375.000 fr. likwidaturze towarzystwa panamskiego.

Inni oskarżeni w liczbie sześciu zostali uwolnieni

Paryż 22 marca. Andrieux i Delahaye oświadczyli wobec sprawozdawców dzienników, że zdaniem ich wczorajszy werdykt sędziów przysięgłych nie położy kresu sprawie panamskiej.

Dzienniki republikańskie pochwalają werdykt sądu przysięgłych, który nie wciąga w grę rzeczypospolitej, usuwa i niszczy rozpowszechnione baśnie i dostarcza dowodu, że opinia publiczna przejęła się wstrętem do politycznych twórców skandalu.

Cherbourg, 22 marca. Przybyła tu królowa angielska. Muzyka eskadrowa przywitała ją angielskim hymnem.

Madryt, 22 marca. Minister marynarki trwa przy swojej dymisyi.

Rzym, 22 marca. Parlament uchwalił wczoraj projekt pensyj dla urzędników cywilnych i wojskowych.

Rzym, 22 marca. Cesarstwo niemieccy przybędą tu 20 kwietnia i zabawią we Włoszech do 1 maja.

Moskwa, 22 marca. Przy wyborze burmistrza (głowy miasta) mieszczanin Andrejanow dwa razy strzelił do burmistrza Aleksiejewa. Zemstę podają za powód czynu. Aleksiejew jest bezprzytomny.

Petersburg, 22 marca. *Nowoje Wremia* donosi, że burmistrz Moskwy Aleksiejew umarł z ran otrzymanych.

Belgrad, 22 marca. Urzędowy dziennik podaje wiadomość o zamianowaniu Kundovica ministrem handlu. Alkovic. minister robót publicznych otrzymał dymisyę, tekę jego objął prowizorycznie minister skarbu.

Główny wydział radykalnego stronnictwa zebrał się w celu rozstrzygnięcia kwestyi wejścia posłów radykalnych do skupczyny.

Stosunek liczbowy stronnictw liberalnego i radykalnego oddałby w razie abstynencyi radykałów stanowczą przewagę w skupczynie w ręce stronnictwa postępowego.

Sofia, 22 marca. Stan zdrowia księcia poprawił się, jakkolwiek ponowił się ból. Zarządzono nadal jak największy spokój. Profesorowie Billroth i Politzer już wyjechali.

Nowy Jork, 22 marca. W Litchfield (stan Illinois) nastąpiła eksplozya w młynie zbożowym. Czterdzieści domów zwaliło się w gruzy spłonęło 200.000 buszli zboża i 12 wagonów kolejowych. Wiele osób poranionych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 marca 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	85
Zjednoczony dług w srebrze	98	70
Austryacka renta złota	117	20
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	353	50
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	69½
Dukaty austryackie	5	73
Banknoty banku niemiec za 100 m	59	37½

Wiedeń 22 marca. Ruble 127·12 Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 14·00. Żyto 6·47. Pszenica 7·48. Owies 5·91.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Piekarnia parowa
W PODGÓRZU
GUSTAWA BARUCHA
wypieka
Chleb czysto żytni
w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy.
Telefon Nr. 73.
Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że na każdym bochenku chleba czysto żytniego znajduje się kartka koloru różowego z napisem: **„Chleb czysto żytni z Piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu“.**
Wysyłki na prowincyę uskutecznia
Zarząd Piekarni w Podgórzu.
227 19 104

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszemi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
Kraków, Rynek główny, linia A—B.

Podarek na Święta!

730 1 2

Droga do szczęścia prawdziwego

Książka do modlenia

Ks. Jakóba Nowakowskiego

obejmuje Modlitwy
na wszystkie święta Pańskie w całym roku.
wszelkie istniejące
Litanie, Godzinki Psalmy i Nauki.

Sto ośmdziesiąt
Pieśni nabożnych
śpiewanych
podczas wszystkich uroczystości kościelnych.

Cała książka obejmuje 60 arkuszy druku wydana na eleganckim papierze.

CENA: oprawna w skórkę **2** złr.
ze złoconemi brzegami **2** złr. **50** cnt.

Druk. nar. W. Manieckiego ul. Kopernika, L. 7.

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca 704 1 0

Rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie od 35 ct.; **paski** skórkowe z bawetami od 1 złr.; **paski** z taśmy złotej i srebrnej po 1 złr. 20 ct.; **weloniki** (woalki) tiulowe, gazowe i iluzyowe, z łokcia i gotowe. **Wstążki** do sukien bardzo tanie.

Wielki wybór zabawek dziecinnych.
Piłki gumowe.

Prawdziwe węgierskie górskie wina

stare białe stołowe wino	. . .	za litr 28 ct.
„ „ „ „	I. . .	za litr 32 ct.
„ „ „ „	Riesly	za litr 35 ct.
„ „ „ „	Moorer 1872	„ 40 ct.

Czerwone wina od 40 ct. wyżej za litr.

Ausbruch tłuste i słodkie, **Tokajskie** lub **Ruster** litr po 75 ct. 6?0 1 5

Rozsyłka w naczyniach od 15 litrów wyżej za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Beczułki odesłane franco przyjmuje po cenach fakturowych napowrót

Ig. Spitzer's Witwe
Weingärtner u. Kellerei Pressburg (Ungarn).

W aptece „pod złot. orłem"

w Samborze (Rynek)
znajdzie umieszczenie
magister farmacyi
rutynowany receptaryusz, od 20 kwietnia b. r. 715 2 3

Akademik,

któryby mógł udzielać **lekcyi na wsi,** zechce się zgłosić pod **Nauczyciel** poste restante **Czchów.** 718 2 3

Wdowa z czworgiem małych dzieci, zostawszy w ostatniej nędzy, udaje się do serc miłosiernych, któreby zechciały przyjść jej z pomocą, biorąc na wychowanie lub za swoje dziewczynkę 2 lub 4-letnią. Mietzka: **ul. Dietla, 99.** 668 5 6

Mieszkanie

składające się z dwóch pokoi frontowych, sali, dwóch pokoików, kuchni, które można rozdzielić, na II piętrze, **ul. Bracka, L. 15.** 669 5 6

Poszukuję **zaraz** lub **od św. Jana**
folwarku do wydzierżawienia
150—300 m w dobrej glebie, bliżej większego miasta, z dobremi budynkami
Zgłoszenia wraz z warunkami pod lit. **A. B.** poste rest. **Podgórze.** 707 3 12

Trawę miodową

(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po **4 złr. za korzec** wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. 436 11 20

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 114 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 33 23 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

NA ŚWIĘTA!

Noże, Widelce i Łyżki

w wielkim wyborze, oraz
wszelkie naczynia kuchenne
poleca 736 2 5
Skład towarów żelaznych
pod firmą
Emanuel Tilles
ulica Grodzka, 36.

Ceny bardzo umiarkowane.

Chrześciańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką,

otrzymało świeży transport materyj lyońskich, z których wykonywa wszelkie szaty kościelne dla rzymsko i grecko kat. obrządku jak: **ornaty, kapy** (felony), **baldachiny, dalmatyki, tuwalnie, chorągwie krzyżowe i sztandarowe** (płaszczeuice).

sztandary dla Towarzystw.

Bieliznę kościelną z płótna krajowego, **birety, koloratki** i **kwiaty kościelne.** — Zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie po najumiarkowańszych cenach. 735 1 5

Przyjmuje stare szaty kościelne do naprawy.

(Eksp. anons. „Impressa" we Lwowie.) **Dyrekcya.**

Dla P. T. Duchowieństwa na wypłatę.

Wyrób krajowy. — Próbki materyj wysyła na żądanie odwrotną pocztą.

Na czas nadchodzącej wiosny polecam Szan. P. T. Publiczności, szczególnie Wym PP. właścicielom i dzierżawcom dóbr, ogrodów i t. p.

RÓŻE

wysokopienne i niższe, w znacznych zapasach, **w najpiękniejszych i najlepszych gatunkach,** po następujących cenach:

Herbaciane i **Noisette,**	dwuroczne,	1 sztuka	70—80 ct.,	10 sztuk	6.— do 7.— złr.
„ „	jednoroczne,	1 „	50—55 ct.,	10 „	4.50 do 5.— złr.
Remontant i **Bourbon,**	dwuroczne,	1 „	65—75 ct.,	10 „	5.— do 6.— złr.
„ „	jednoroczne,	1 „	45—50 ct.,	10 „	4.— do 4.50 złr.

Przy zamówieniach większych następuje zniżenie ceny.

Artur Thomann, dzierżawca firmy J. Rakus.
Nawsi-Jabłonków, Szląsk austryacki.
Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 733 1 3

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabryczny towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi,
Otrzymali na sezon jesienny i zimowy
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci
w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 31 0

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z połączeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Galerigasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragnjevacu i Požarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 675 3 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR. — NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Willańskie własnej hodowli wina

stare, uznane za najlepsze, wysyła na próbę w 55 — 60 litrowych i większych beczkach za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Czerwone wina	za litr	20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—40 ct.
Białe wina	„	18, 20, 22, 25, 28, 30 35—40 „
Schiller	„	16, 18, 20, 22, 24—26 „

bez naczynia, z tutejszych moich piwnic. 583 6 10

Opłacone, nazad przysłane beczki przyjmuję za cenę wstawioną w rachunek

Schwabach'sche Kellerei
Weinberg-Besitzung Villány (Ungarn).

HANDEL

pod firmą

Fr. Lenert

w KRAKOWIE

odnowiony i zaopatrzony w świeże towary, sprzedaje takowe po zniżonej cenie.

Towary spożywcze, uszkodzone wskutek dymu, zostały usunięte, a wszelkie zapasy wyrobów szczotkarskich, które nie na dobroci, ale tylko na wyglądzie zewnętrznym ucierpiały, sprzedają się po znacznie zniżonej cenie. 729 2 3

Bank krajowy we Lwowie

z upoważnienia

Banku dla krajów koronnych w Wiedniu

ogłasza niniejszem, że **począwszy od dnia dzisiejszego**

do dnia 31 marca 1893 roku
dewinkuluje
zastrzeżone do końca roku 1894

4% galicyjskie obligacye propinacyjne

za opłatą prowizyi
1% (jeden od sta)
wydając właścicielom 581 3 3
dewinkulowane sztuki w naturze.

Dalsze zgłoszenia po dniu 31 marca 1893 **uwzględnione nie będą.**

We Lwowie, dnia 24 lutego 1893 r. (Przedruku nie płacimy.)

HANDEL

pod firmą

F. EISENBERGER dawniej VATERNACHT

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 9,

poleca swój główny skład delikatesów, jak **owoców południowych, kalafiorów włoskich, jabłek tyrolskich** w najlepszym gatunku. Handel hurtowny i częściowy **różnego rodzaju win,** jak **austryackich i węgierskich, białych i czerwonych, likierów, rumów,** krajowych i zagranicznych, **spirytusu, koniaku francuskiego, śliwowicy, piwa** i **soku** na butelki i na miarę, jakoteż różnego rodzaju **towarów korzennych, herbaty chińskiej i karawanowej, świec stearynowych „Apollo".** 622 4 8

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 66 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 46 72



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 52 59 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Rozsyłkę Win



w gsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających; do każdej stacyi pocztowej wysyła
wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
689 3 6 **w Bochni**

gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	.	„	2 75
„ „ Nr III.	.	„	3.—
„ samorodnego		„	3 35
„ „ szlachet, Nr. I		„	3·85
„ „ „ Nr. II.		„	4 50
„ maślacza I. putowego	.	„	5·—
„ maślacza II. putowego	.	„	6·—
„ maślacza III. putowego	.	„	7.50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12.—
„ Erlauera czerwonego	. .	„	2.75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego		„	2.85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872		„	3.50
„ Vöslauera Ausstich czerwony		„	3.65
„ „ „ biały	.	„	3.65

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach; **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Maresche w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse 105, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien**". Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 170 16 24

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ulica Szewska, 18,
poleca dobre i naturalne

Oedenburgskie Wina.

Butelka białego po 50, 65, 75 cnt. i 1 złr.
„ czerwonego „ 55, 65, 80 cnt. i 1 złr.
570 **W beczkach znacznie taniej.** 10 12

Prawdziwe włoskie wina

oclone, w naczyniach od 100 litrów wyżej dostarcza za pobraniem

Gius. Bakof w Tryeście.

Sycylijskie „Etna", białe, najlepsze butelkowe wino, odpowiadające węgierskiemu Villanyer	za litr 24 ct.
Messina, białe, najlepsze	21 ct.
Palermo, Schiller, najlep. Bouquet	20 ct.
Stare Sycylijskie, z 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów .	40 ct.
Sycylijskie, czerwone, najlepsze .	20 ct.
Bari, ciemno-czerwone	16 ct.

Ceny podane są już z opłatą cła, franco, z dworca Tryest, bez beczki, które przyjmuje się opłatnie nadesłane po cenach w rachunku policzonych. 692 2 10

Restauracya hotelowa

z ogrodem i urządzeniem, w pięknem położeniu **od 1 kwietnia do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. 717 2 3

Wiadomość **w Hotelu Centralnym.**

Handel

pod firmą 714 4 6

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny, L. 10.

poleca przy nadchodzących świętach wszelkie **towary korzenne i kolonialne** w najlepszych gatunkach i po umiarkowanych cenach, **wina, rum jamajka, koniak francuski. wyborowe śliwki i powidła** oraz **Amerykański, prędko schnący lakier bursztynowy do zapuszczania podłóg.**

WYDANIE PIĄTE
wyszło już z druku

Praktyczne przepisy PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

przez
Florentynę i Wandę
obejmuje:

Najnowsze przepisy na Baby parzone, Baby łokciowe, ukraińskie, Baby ucierane, Babki kruche marmoladą przekładane, Niezrównane Kołacze i t. p.

Doskonały Placek daktylowy. Placek z masy jabłek. turzański, angielski. **Niezrównany Placek Orzechowy zupełnie w inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią.**

Wyborne mazurki migdałowe w zimnej wodzie, mazurki z bakalii, pomarańczowe, cukierkowe i t. p.

Lukry, — Meringi — Zefiry owocowe — Andruty i t. p.

Jedyne sekreta
robienia doskonałych pierników,
wszelkich ciast do kawy, herbaty i czekolady, wybornego chleba pytlowanego.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 ct.** uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia W. Manieckiego, Lwów.** ulica Kopernika, L. 7 645 2 4

!Bardzo ważne!

Drożdże prasowane

z najlepszej i najpierwszej w Europie **fabryki pp. Mautnera i Syna w Wiedniu** przychodzą codzień świeże **do Krakowa** wyłącznie do **handlu**

JANA NAGLA

przy Rynku głównym, który poleca również **tureckie powidła i śliwki** i wszelkie **kolonialne towary.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się śpiesznie. 693 2 3

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk

Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia	po 50 ct. i 1 złr.
„ czarna 2-letnia	„ „ „
„ amerykańska 2-letnia . .	po złr. 3·50
Świerk 2, 3, 4 i 5-letni	po złr. 1, 1.50, 2, 2 50
Modrzew 2, 3 i 4 letni	„ „ 2, 2 50 i 3·—
Olcha 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2·50, 3 i 3·50
Brzoza 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2 50; 3 i 3·50
Jasion 1-roczny 8 — 15 cm. . . .	złr. 3·50
Jawor 1-roczny 10 — 25 cm. . . .	„ 4 —
Klon 2-letni 25 — 40 cm.	„ 6·—
Akacya od 30—50, 80—100 cm.	złr. 2, 2·50, 3 i 4.
Crategus (na żywopłoty) 15-30, 25-40 cm.	8 i 10 zł.

Nasiona
Cena za funt = 1/2 klgr.

Sosna zwyczajna	złr. 1·60
„ czarna	„ 1·10
„ amerykańska	„ 4·—
Świerk	„ 1.10
Modrzew	„ 2·—
Akacya	30 ct.
Brzoza	40 „
Olcha	50 „
Jasion	30 „

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 11 25

Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk

Dziczki jabłoń . . .	25 — 50 cm.	1 złr.
Dziczki gruszek . . .	15 — 25 „	1 „
Leszczyna gat. wyb. .	25 — 50 „	3 „
Porzeczka duża słodka czerwona . . .		6 „
Lipa szerokolistna . .	25 — 50 „	4 „
Kasztan zwyczajny . .	25 — 50 „	3 „
Cierń Chrystusa . . .	70 — 100 „	4 „
Wiąz	70 — 100 „	5 „
Jasion	100 — 140 „	4 „
Jawor	100 — 140 „	5 „
Klon	100 — 140 „	5 „
Akacya	120 — 150 „	2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę — W razie łaskawego zamówienia uprassamy o podanie poczty i stacyi kolei.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów. st. tel. Czarna.

Uoznia do praktyki

potrzebuje **cukiernia Jana Baumana w Bochni.** 688 4 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski